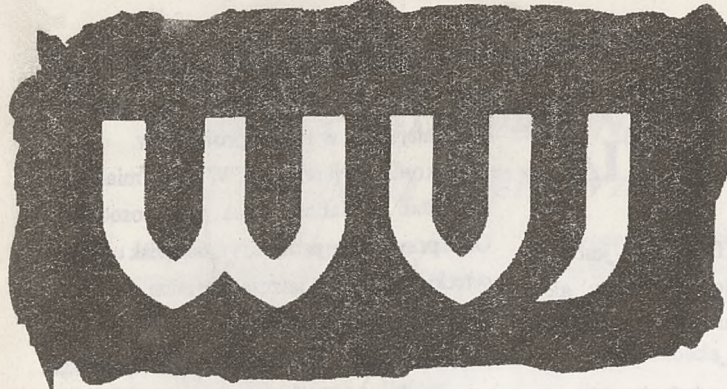




Nr 5 (24)

16 listopada

1992

rok III

WIADOMOŚCI UJ

POJUTRZE WYBORY

To już ostatni numer "WUJ-a" przed wyborami do Samorządu. Wzbudzają one różnicowane zainteresowanie. Na nasz apel o dostarczanie materiałów propagandowych zareagowali entuzjastycznie jedynie kandydaci z Wydziału Prawa i Administracji. Zostaliśmy przez nich wręcz zasypani tekstami agitacyjnymi, czego efektem wkładka wydzielowa. Zachęcamy do zapoznania się z nią, choć lojalnie uprzedzamy, że przebicie się przez całość wymaga nieco samozaparcia...

Kto nam przyzna stypendia w przyszłym roku?

PRAWIE WSZYSTKO O WYBORACH

CO TO TAKIEGO SAMORZĄD STUDENCKI?

Samorządy studenckie działały w szkołach wyższych od niepamiętnych czasów. Jeszcze kilka lat temu nie miały jednak prawie żadnych uprawnień. Aktywność ich członków ograniczono do roli reprezentacyjnej i opiniodawczej. Jeden przedstawiciel samorządu, zasiadający w senacie uczelni, nie mógł mieć wpływu na podejmowane przez to ciało decyzje. Działacze samorządów, nie mogący w tej sytuacji podejmować działań konstruktywnych, siłą

rzeczy musieli ograniczać się do destrukcji. Stąd współorganizowanie strajków studenckich, wieców i manifestacji.

Dopiero Ustawa o Szkolnictwie Wyższym z dnia 12 września 1990 roku przyznała samorządom szersze kompetencje. Ich działacze stanowią obecnie minimum 10% składu senatu uczelni. Mają prawo weta przy obsadzaniu stanowisk prorektora i prodziekanów ds. studenckich oraz uczestniczą

z prawem głosu w wyborach rektora i dziekanów. Samorządy mają swoich przedstawicieli we wszystkich tzw. ciałach kolegialnych uczelni tj. w Radach Wydziałów, Radach Instytutów, Komisjach Senackich itp.

Od wiosny 1991 w gestii samorządowych Studenckich Komisji Ekonomicznych znajduje się rozdzielanie znacznej części pomocy materialnej dla studentów i miejsc w domach studenckich.

O SAMORZĄDZIE STUDENCKIM NA UJ

Podstawowymi komórkami uniwersyteckiego Samorządu są Instytutowe oraz Wydziałowe Rady Samorządu Studenckiego. W skład Rad Instytutowych wchodzi studenci danego

instytutu, wybrani w wyborach równych, bezpośrednich i tajnych oraz starostowie poszczególnych lat studiów. IRSS biorą m.in. udział w pracach rad naukowych instytutów, a także powołują komisje ekonomiczne.

Na terenie wydziałów analogiczną rolę pełni Wydziałowe Rady Samorządu Studenckiego. Po trzech członków z każdej WRSS tworzy tzw. "szeroki" URSS (skrót od Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego). W praktyce

zbiera się on bardzo rzadko. Większość jego kompetencji posiada Prezydium, czyli "wąski" URSS. W jego skład wchodzi siedmiu przedstawicieli wydziałów, przewodniczący oraz reprezentant domów studenckich. (A & P)

☆ Wybory do Rad Instytutowych i Wydziałowych (IRSS i WRSS) są bezpośrednie, URSS natomiast zostanie wyłoniony spośród przedstawicieli wydziałów.

☆ Głosowanie odbywa się przez postawienie znaku "X" przy nazwiskach wybranych kandydatów.

☆ Przy wyborach okazać należy ważną legitymację studencką, indeks lub inny dowód tożsamości.

☆ Student, który weźmie udział w wyborach otrzyma zaświadczenie, zwalniające go na cały dzień z zajęć.

WYBORY CZY GŁOSOWANIE?

O tym, że nie jest to problem czysto teoretyczny przekonały mnie rozmowy, jakie przeprowadziłem na pięć dni przed wyborami do Samorządu Studenckiego. Ich wiodącym tematem był fakt, iż w zasadzie poza zgłoszeniem się na listy kandydaci nie zrobili nic, aby dać się poznać swoim wyborcom. Jak jest to dotkliwe miałem się już okazję przekonać w ubiegłych latach - w dniu wyborów człowiek staje sam na sam

z listą kandydatów i jeżeli nie wytropi jakichś znajomych nazwisk, to selekcję dokonuje według upodobań estetycznych, długości nazwiska lub porządku alfabetycznego - czysty "Lottomat".

W tym roku mamy jednak do czynienia z chlubnym wyjątkiem. Kandydaci do WRSS Wydziału Prawa i Administracji połączyli swoje siły w kilku blokach i prowadzą konkurencyj-

dokończenie na str. 2

info info

WIZYTA NOBLISTY

W drugiej połowie października gościł w naszym mieście doktor honoris causa UJ Czesław Miłosz. Prywatny charakter wizyty nie przeszkodził mu spotkać się dwukrotnie ze studentami. 19 października licznie zgromadzeni w jednej z sal Collegium Witkowskiego miłośnicy jego twórczości mieli okazję wysłuchać wykładu na temat zadań poezji w kulturze współczesnej. Trzy dni później w auli Collegium Novum odbył się wieczór autorski noblisty, podczas którego zaprezentowane zostały m.in. najnowsze przekłady z poezji światowej. (p)

ZADUSZKI JAZZOWE '92

37 Krakowskie Zaduszki Jazzowe uznano za udane, mimo że obyło się bez supergwiazd. W prologu wystąpili goście z Austrii, big band JAM - The Austrian Jazz Orchestra, prezentując wielce żywiołowy styl i urozmaicony program. Prawdziwy pokaz muzycznego kunsztu zademonstrowała Jazz Band Ball Orchestra, która obchodziła 30-lecie swojej przygody z jazzem. Swoich sił wokalnych przy akompaniamencie JBBO próbowała Lora Szafran, doskonale wykonując "God Bless the Child" i "But not for me". Oprócz tego wystąpili m.in. holenderski pianista Jasper van't Hof i saksofonista Bob Malach - Amerykanin polskiego pochodzenia, niezłe trio Simtaine, Śmietana, Cudzych, oraz największa gwiazda polskiego jazzu ostatnich lat, Zbigniew Namysłowski. Kolejne zespoły Zaduszek odeszły już od jazzu w czystej postaci, prezentując mieszankę rockowo-jazzową lub jazzowo-bluesową. Mr Boberś Friends zaprezentowali lekkie, melodyjne kompozycje, przyswajalne nawet dla mało osłuchanych odbiorców, natomiast obchodzący 5-lecie zespół Little Egoists usatysfakcjonował wielbicieli wielu stylów - od jazzu po metal. (k)

Niezależne Zrzeszenie Studentów UJ zaprasza na spotkanie z Filipem Kaczmarem - byłym przewodniczącym NZZS, a obecnie posłem na sejm z listy KLD i przewodniczącym sejmowej komisji kultury fizycznej i sportu młodzieży. Odbędzie się ono w piątek 20 listopada w kawiarni "Convivium" (Coll. Novum), godz. 13.

FPD NIE POPRZE KREDYTOWANIA

Aktywność Forum Prawicy Demokratycznej jest świadectwem prób odnalezienia swojego miejsca na scenie politycznej po niedawnym odejściu z UD. Miniony poniedziałek był dniem wizyty w Krakowie Aleksandra Halla, lidera FPD. W przerwach między rozmowami, poświęconymi ewentualnej ściślejszej współpracy na terenie Krakowa partii o orientacjach umiarkowanie prawicowych, pan Hall znalazł chwilę czasu na lunch z dziennikarzami w pałacu Pugetów oraz na zorganizowane w Instytucie Wibroakustyki AGH spotkanie z sympatykami. Nie wiadomo, czy było to intencją organizatorów, ale niezbyt rozpropagowane zgromadziło wąską, kilkudziesięcioosobową grupę uczestników.

Czołowi działacze, członkowie Rady Politycznej FPD - A. Hall, prof. A. Gołaś i J. Ratajczak wyjaśniali motywy wystąpienia (dla niektórych, jak np. prof. Gołaś - niewystąpienia) z UD. Do głównych zaliczyć można coraz wyraźniej krystalizującą się w tej partii opcję socjaldemokratyczną i laicką. Stosunek do Kościoła jest także istotną różnicą w odniesieniu do KL-D, którego członkowie dodatkowo firmują projekty, których do liberalnych zaliczyć nie można np. projekt prywatyzacji. Ogólnie szum propagandowy, jakoby Polskę groziła dominacja ze strony Kościoła - naczelne ha-

sło SLD, ale także części KL-D i UD - jest nie tylko w opinii pana Halla bezzasadny, ale i szkodliwy, gdyż odwraca uwagę od istotnych problemów gospodarczych.

Forum zdecydowanie opowiada się za prawnym uregulowaniem dekomunizacji, ale do czynienia z tego naczelnego hasła odnosi się z rezerwą. Na pewien typ "myślenia magicznego" zwrócił uwagę prof. Gołaś, ostrzegając przed wiarą we wszechmoc zjednoczenia z Eu-

ropą. W opinii niektórych to wydarzenie miało by przyczynić się do zlikwidowania większości istniejących w Polsce problemów.

Po konferencji reportet "WUJ-a" miał okazję zadać p. Hallowi kilka pytań oświadczyć. Gość przyznał, że problemy środowisk uniwersyteckich nie były jeszcze tematem rozważanym przez Radę Polityczną, ale są to kwestie na tyle istotne, że wymagają szczególnej uwagi ze strony Forum. Na pytanie, dotyczące projektu pełnej odpłatności za studia, pokrywanej z niskoprocentowanego, spłacanego w ciągu 15 lat kredytu uzyskałem zapewnienie, że pomysł ten nie znajdzie poparcia u posłów Forum.

(Pda)



Fot. Robert Glac

WYBORY CZY GŁOSOWANIE?

dokończenie ze str. 1

ne kampanie wyborcze. Niestety, obserwacja ich przebiegu budzi przykre skojarzenia: nasi przyszli przedstawiciele czerpią nienajlepsze wzory z ubiegłorocznej kampanii "parlamentarnej". Miałem okazję być świadkiem wiecu przedwyborczego, który odbył się w przerwie wykładu. Przyszli przedstawiciele studentów w ciągu pięciu minut starali się zachęcić nas do

głosowania właśnie na Nich. Nie usłyszałem żadnego konkretnego, cały czas trwał "koncert życzeń". Wymieniono wszystkie istotne i nieistotne problemy - kandydaci liczą chyba na moją ciekawość: jeśli Ich wybiorę przekonam się, w jaki sposób chcą to wszystko rozwiązać.

Krańcowy brak odpowiedzialności za słowa to wypadek nierzadki w tej kampanii. W poprzednim "WUJ-u" jeden z kandydatów

stwierdza wprost, że czas na nowych ludzi, którzy położą kres nadużyciom poprzedników. Jak student prawa może sobie pozwolić na rzucanie takich oskarżeń bez żadnego uzasadnienia? To można usprawiedliwić tylko gorączką przedwyborczą.

Postaramy się mimo wszystko wykazać dojrzałość. Mamy jeszcze kilka dni do środy - na własną rękę dowiedzmy się, kto jest godzien naszego zaufania i kto będzie naprawdę dbał o nasze w końcu interesy. Postaramy się świadomie wybrać!

(Ryn)

Kaczmarek zaprezentował swój pierwszy od dziewięciu lat program, napisany w Polsce

"DUSZA MOJA PRAGNIE POSTU, CIAŁO KARNAWAŁU"

- śpiewa Kaczmarek we flagowym utworze nowego programu "Walka Postu z Karnałem". Walkę tę widać podczas koncertu - jej nastrój udziela się słuchaczom, nieśmiało uśmiechającym się, niepewnym, czy dobrze zrozumieli dowcipy. To wszystko dlatego, iż nowy program Jacka Kaczmarek, Przemysław Gintrowskiego i Zbigniewa Łapińskiego jest dużo dojrzalszy i trudniejszy od tego, co prezentowali dotychczas.

Z wielkimi emocjami oczekiwałem na ten program Kaczmarek. Dręczyły mnie pytania: jaki on będzie, po tylu latach emigracji? Czy nie okaże się, że taki artysta mógł istnieć tylko jako artysta nieoficjalny, zabroniony, nielegalny, ścigany? Czy najlepszym miejscem dla tego twórcy nie była jednak zagłuszana Wolna Europa? Czy w nowej rzeczywistości nie zabraknie miejsca dla tego typu artystów zaangażowanych politycznie?

Już po wysłuchaniu pierwszych kilku utworów wiedziałem, że odpowiedź na te wszystkie pytania brzmi: NIE. Kaczmarek nadal jest wielki i niezależny, wciąż tajemniczy i romantyczny, ciągle energiczny i żywy...

Wciąż aktualne są dla niego inspiracje, płynące z malarstwa i historii. Wśród nowych tekstów (autorem wszystkich jest Kaczmarek) odnaleźć można kilka naprawdę znakomitych (np. "Koniec Wojny Trzydziestoletniej, czy tytułowa "Walka..."). Muzyka jest znacznie trudniejsza, mniej melodyjna, nie brakuje perełek aranżacyjnych ("Kantyczka z lotu ptaka" czy "Poranek"). Ciężko mi sobie wyobrazić (choć może się mylę) małałotów, siedzących przy ognisku i śpiewających którykolwiek z nowych utworów, tak jak to bywało z "Oblawą" czy "Murami".

Nowy program mówi między innymi o aktualnej sytuacji politycznej ("Wojna postu z karnałem", "Bankierzy", "Cromwell", "Szulerzy"), choć już nie tak bezpośrednio, jak

w okresie emigracyjnym. Zdecydowanie nie ma tu takiej jednoznaczności, jak na przykład w programie "Przejście Polaków przez Morze Czerwone".

Z całą pewnością

KACZMAREK WSZEDŁ DO EUROPY (ZACHODNIEJ).

Śpiewa o Marcinie Lurze, o Wojnie Trzydziestoletniej, o rewolucji w Anglii. W przeciwieństwie do poprzednich programów, w żadnym z jego nowych utworów nie mówi o Rosji ani Związku Radzieckim. Nie widać bezkresnej tajgi z programu "Muzeum" ("Wigilia na Syberii", "Zesłańcy"), nie słychać Wysockiego (z pamiętnego "Epitafium..."), ani nikt nie użala się na losom rodaków Dostojewskiego i Stalina. ("Limeriki o narodach", "Pierestrojka"). Inspiracje wschodnie skończyły się zupełnie, mniejszą rolę odgrywają także inspiracje polskie. Znalazło się wprawdzie miejsce na hołdy, złożone Kochanowskiemu i Herbertowi (w utworach na "bis"), próżno jednak szukać obrazów naszych malarzy, postaci czy wydarzeń pochodzących z naszej historii.

Kończąc sobotni występ artysta powiedział, iż psycholog pozwolił mu na koncertowanie tylko przez godzinę i dwadzieścia pięć minut. Więcej nie są w stanie, zdaniem specjalisty, wchłonąć umysły odbiorców. Stąd "bisy" odbyły się wyłącznie na życzenie (i ryzyko) słuchaczy. Mimo tego koncert w "Rotundzie" był wspaniały, publiczność dopisała, były bisy, kwiaty, standing owejszyn i długa kolejka po autografy.

Było także stoisko z kasetami, plakatami, koszulkami i programami za 5 tysięcy oraz impresario, który zabronił nagrywania koncertu, a błysać fleszami pozwolił tylko przez pierwszych 5 minut koncertu. Ale cóż, takie teraz czasy.

Andrzej Garapich

URSS to jest nasz ostatni...

LODÓWKOWA DEKADENCJA

Nad ostatnimi zebraniem Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego wyraźnie zaciążyła wizja zbliżających się wyborów. Członkowie URSS wydawali się być poważnie zestąpieni faktem, iż kadencja ciała dobiega końca. Posiedzenie w dniu 2 listopada nie odbyło się w ogóle z powodu braku quorum. Tydzień później bez specjalnego entuzjazmu omówiono rozdział pieniędzy z funduszu dydaktyczno - wychowawczego i kilka spraw bieżących. Przedstawicielka Wydziału Chemii zaproponowała, by przekazywać członkom naszej redakcji protokoły z posiedzeń samorządu, zamiast kazać im wysiadywać na wielogodzinnych zebraniach i tracić czas. Projekt ten nie spotkał się jednak z akceptacją pozostałych członków URSS. Przy okazji przypomniano punkt Regulaminu Wewnętrznego Samorządu Studentów UJ mówiący, iż wszystkie posiedzenia Samorządu są otwarte dla studentów.

Nieco emocji wyzwoliła dopiero sprawa odpłatności za lodówki w DS "Piast", która została wprowadzona przez Radę Mieszkalców w porozumieniu z administracją akademicka. Zastanawiano się zaciekle, czy w skład podstawowego wyposażenia pokoju powinna wchodzić lodówka, czy też należy uznawać ją za luksus. Zebrani zapoznali się ze szczegółowym cennikiem części zamiennych do większości typów lodówek, znajdujących się na rynku oraz kosztami ich remontów. W sumie wyszło na jaw, iż wprowadzona odpłatność nijak nie rekompensuje kosztów eksploatacji. Konsensus nie został wypracowany. Być może nowej Radzie Uczelnianej uda się postanowić coś w tej sprawie.

(A&P)

Podatkowe meandry

NIE DAJMY SIĘ NABIĆ W BUTELKĘ!

W numerze 4 (23) "WUJ-a" ukazała się notatka pt. "Podwójny podatek, pojedyncza ulga", informująca o kontrowersji, która powstała przy naliczaniu podatków od stypendiów w związku z połączeniem wypłat za październik i listopad, a w skutek której student może być stratny 72 tys. W tym miejscu wielu machnie ręką - cóż to w końcu jest dzisiaj? Tymczasem sprawa jest znacznie poważniejsza: idzie tutaj o zasady i o większe pieniądze. Dlaczego?

Otóż ustawa o podatku dochodowym nakazuje corocznie oddać państwu pewien procent (tu: 20%) dochodu, jaki dana osoba uzyskała łącznie (tzw. zasada kumulacji) w ciągu całego roku, pomniejszonego o pewne wydatki oraz tzw. ulgę podatkową w wysoko-

ści 864 tys. Byłoby to jednak widocznie zbyt proste, więc "dla wygody" (czytaj - zgodnij koteczku) każe się tę kwotę płacić już od początku roku, co miesiąc w ratach zwanych zaliczkami. Oczywiście stwarza to wiele komplikacji, takich np. jak wzmiankowana na początku. W jaki sposób? Popatrzmy: robotnik ze stałą pensją przez 12 miesięcy ma sprawę prostą - płaci co miesiąc 20% (jeśli nie zarabia zbyt wiele!) swojej pensji minus jednakowa część rocznej ulgi podatkowej przypadająca na każdy miesiąc, równa $864.000 : 12 = 72.000$. Stąd wzięła się kwota, o którą kwestura walczy z Izłą Skarbową.

Tu doszliśmy do sedna sprawy: przecież student nie pobiera stypendium przez 12 miesięcy w roku! Policzmy, co z tego wynika. Prosty

przykład: student np. II roku nie miał wcześniej stypendium naukowego, a od października dostał, powiedzmy 1.200 tys. Jego roczny dochód pochodzi więc z 3 miesięcy i wynosi 3.600 tys., z tego 20 % daje 720 tys. czyli mniej niż ulga podatkowa, jest więc on całkowicie zwolniony od podatku. Tymczasem kwestura naliczy (i odprowadzi do Izby Skarbowej!) $3 \times (1.200.000 \times 20\% - 72.000) = 504.000$ (słownie: pięćset cztery tysiące). I to z uwzględnieniem ulgi! To ja bardzo dziękuję za taki zaszczyt i myślę sobie, że ktoś mnie robi w bambuko. Oczywiście nie dopuszczam nawet możliwości, żeby robił to z premedytacją. Obrabować biednego studenta w biały dzień, wykorzystując jego nieznajomość prawa i arytmetyki?! Pozostaje mi więc wierzyć, że zawiąło tu wyjątkowe hm... powiedzmy przepracowanie pań z Urzędu Skarbowego.

Aneta

DOKUMENTY W SŁOIKU

Ostatnio nakładem Fundacji dla Uniwersytetu Jagiellońskiego wydano teksty przywilejów królewskich, powołujących do istnienia naszą uczelnię. Cieszy fakt, że są jeszcze ludzie, którzy pośród wielu problemów materialnych i organizacyjnych, z jakimi boryka się UJ, nie zapominają o jego korzeniach.

Powołana przez Kazimierza Wielkiego 12 maja 1364 roku Alma Mater szybko zaczęła podupadać, nie mając stałej siedziby. Dopiero akt wydany przez Władysława Jagiełłę 26 lipca

1400 roku zapoczątkował dzieło, które trwało stulecia i wywarło kolosalny wpływ na rozwój polskiej kultury. Obydwa przywileje przetrzymały kilka wieków, stanowiąc pod-



Cytat numeru:

**"To przecież wszystko jedno,
czy SKMA dostała 30, czy 7 milionów złotych!"**

(Andrzej Garapich podczas dyskusji o ostatnim podziale pieniędzy
z Funduszu Dydaktyczno-Wychowawczego)

stawy prawne oraz kodeks wewnętrzny, zakładający między innymi władzę sądową rektora nad członkami społeczności uniwersyteckiej w sprawach cywilnych. Przepisy te wzorowane były na zasadach przyjętych w uniwersytetach włoskich - Bolonii i Padwie, gdzie - odmiennie niż w Paryżu - studenci posiadali szerokie uprawnienia.

W 1939 roku, gdy zbliżała się wojna, profesor Tadeusz Szydlowski, doc. Adam Bochnak i dr Karol Estreicher przystąpili do zabezpieczenia najcenniejszych skarbów uniwersytetu. Do przygotowanych w gmachu Collegium Novum dwóch schowków złożono najwartościowsze dzieła sztuki z Zakładu Historii Sztuki, muzeum uniwersyteckiego i rektoratu. Wśród bezcennych pamiątek znalazły się również schowane w drewnianych skrzyneczkach akty lokacyjne. Pomimo usilnych poszukiwań Niemcom nie udało się ich odnaleźć.

Gdy w 1945 roku komisyjnie odkrywano "skarby", znajdujące się w fundamentach Collegium Novum okazało się, iż niewiele pozostało ze średniowiecznych dokumentów. Chowający je naukowcy nie przypuszczali, że wojna potrwa tak długo, a brak powietrza i wilgoć zrobiły swoje... Drewniane pudełka rozleciały się na deseczki, a z pergaminu pozostał tylko pył. Zachowały się jedynie pieczęcie. Resztki pergaminu zebrano przytomnie do słoika. W Muzeum UJ eksponowane są obecnie kopie obu aktów, wykonane w latach pięćdziesiątych przez Tadeusza Przypkowskiego na podstawie zachowanych fotografii.

Garść pyłu i ziemi nie ma już dzisiaj wartości dokumentu, jest jednak pamiątką o ogromnej wartości emocjonalnej. A tak w ogóle, koleżanki i koledzy studenci, może warto byłoby chociaż jeden raz odwiedzić muzeum uniwersyteckie? Jest tam wiele przedmiotów, przed którymi wypada pochylić głowę, gdyż były świadkami tworzenia wiedzy i nauki.

Tekst i zdjęcie: Robert Glac

P.S. Zdjęcie resztek dokumentów lokacyjnych uniwersytetu zostało opublikowane po raz pierwszy 7 listopada 1992 roku w "Gazecie Krakowskiej" - "WUJ" jest więc drugi na świecie, czyli nie jest złe.

NZS i BIURO PODRÓŻY „PASJA”

**ZAPRASZAJĄ
NA WYCIECZKĘ
W TATRY SŁOWACKIE
(CHOPOK)**

W DNIACH 21-22.XI 1992r.

**CENA 150 tys. zł
dla członków NZS zniżka**

**Zapisy do czwartku godz. 11⁰⁰-14⁰⁰
Colegium Novum pok. 31A**

Tygodnik studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Redaguje zespół: Andrzej Garapich, Robert Glac, Katarzyna Kizer, Piotr Korbiel.
Adres redakcji: DS „Żaczek”, Al. 3 maja 5, p. 1/06, tel. 33-54-74, 33-54-77 w. 219
Nakład: 2000 egz. rozdawanych bezpłatnie
Skład: Wydawnictwo „Sienna 5”, druk: „Horus”, ul. Piłsudskiego 22
Numer zamknięto 14 XI 1992 r.